

Sprawa nie jest jeszcze przegrana. Był ryb łososiowatych może być uratowany, jeżeli zostanie w tym kierunku podjęta natychmiastowa i zdecydowana akcja.

Cel tej akcji może być tylko jeden. Jest nim dążenie do rozładowania przyszłej koncentracji ryb wędrownych poniżej zapory, a to w drodze skierowania choćby części tych ryb na ostatnią i jedyną już w obecnej sytuacji rzekę Drwęcę wpadającą do Wisły poniżej progu piętrzącego. Tutaj ryby te znajdują odpowiednie tarliska, a narybek — warunki odrostowe. Aby to jednak osiągnąć, należy wreszcie otworzyć rybom drogę w górę tej rzeki przez szybkie wybudowanie odpowiedniej przepławki przy młynie w Lubiczu. Trzeba również wyłączyć tę rzekę — ostatnią, która może jeszcze ocalić byt łososia i troci — z planu nie podjętej jeszcze zabudowy przemysłowej oraz z planów regulacji. W ten sposób powstanie na niej dla tych ryb ochronna ostoja, tak jak stworzono podobne ostoje-mateczniki dla kozic w Tatrach lub dla żubrów w Białowieży. Byłby to rezerwat ściśle rybacki. Budowa progów piętrzących wodę dla celów energetyki jest przecież możliwa na dziesiątkach rzek i potoków poza Drwęcą. Uratowanie ryb łososiowatych i uchronienie ich przed losem, jaki spotkał jesiotra — może być osiągnięte tylko i wyłącznie na tej jednej rzece.

ZBIGNIEW WÓJCIK

W sprawie ochrony przyrody jaskiń

Silny rozwój speleologii sportowej i odpowiadający mu kierunek wybitnie odkrywczy zmuszają naukowców do większego niż dotychczas zainteresowania się naukową tematyką jaskiniową. Jest to konieczne ze względu na to, że speleologia w nauce polskiej stawiając pierwsze kroki, czyni to raczej w sposób żywiołowy. Niemniej możemy się pochwalić pięknymi osiągnięciami. Wystarczy tu wspomnieć o inwentarzu jaskiń K. Kowalskiego i jego pracach o nietoperzach, lub o pracach S. Zwolińskiego. Jednakże w porównaniu z Francją lub Czechosłowacją (gdzie istnieje samodzielny ośrodek pracy naukowej w Muzeum Speleologicznym w Liptowskim Mikulaszu) pozostajemy daleko w tyle. Większe od Polski zaległości w tej dziedzinie ma jedynie Związek Radziecki, gdzie tematyka speleologiczna nie doczekała się dotychczas pełnego prawa obywatelstwa w nauce, mimo posiadania przez to państwo niewątpliwie pięknych jaskiń.

Pragnę tu dać kilka najbardziej niezbędnych uwag w sprawie ochrony materiałów naukowych w jaskiniach, niszczonych niejednokrotnie zupełnie nieświadomie przez samych naukowców, bądź speleologów-sportowców.

Sezon zimowy jest niezwykle intensywnym okresem pracy sportowo-odkrywczej w jaskiniach. Niemal każda wyprawa wnosi do wiedzy jaskiniowej dużo nowego materiału. Każdy niemal nowoodkryty korytarz w jaskini kwalifikowanej taternicko jako trudnej względnie bardzo trudnej, dziwnym zbiegiem okoliczności jest równocześnie miejscem niejednokrotnie bardzo pięknych i zupełnie nieznanymi skądinąd problemów naukowych (przynajmniej pod względem geologicznym). Tak było w Jaskini Wysokiej, gdzie znaleziono na końcu piarzystego korytarza kości kuny (*Martes martes*). Końcowe odcinki tejsze jaskini kryją piękny materiał konkrekcji jaskiniowych.

Równocześnie jednak te same wyprawy przy dużym udziale osób uczestniczących niejednokrotnie niszczą cenny materiał naukowy. Tak było m. in. w Jaskini Miętusiej, gdzie wskutek braku miejsca w jaskini zdecydowano się na biwak w sali zwanej Błotnymi Zamkami. Nie było to najlepsze miejsce: biwak stał na płynącym potoku. Po jego zlikwidowaniu pozostała tylko nazwa „Błotne Zamki”, gdyż znikły nacieki błotne przypominające niektóre rodzaje nacieków kalcytowych. Wszystkie miejsca występowania tych nacieków zostały jednakże zinwentaryzowane, a obecnie prowadzone są obserwacje nad ich genezą. Słynne błotne lejki z Jaskini Miętusiej zostały zupełnie zniszczone w czasie ostatnich wypraw.

Sprawa ochrony osobliwości jaskiniowych należy do rzeczy bardzo trudnych. Znamy wiele przykładów rozdrapywania okazów przez samych naukowców: wystarczy tu wspomnieć o kościach niedźwiedzia jaskiniowego (*Ursus speleus*) z Groty Magury. Okazy z tej jaskini zawędrowały nawet do Wiednia, a może i dalej, nie doczekawszy się dotychczas monograficznego opracowania paleozoologicznego.

Pragnę zwrócić tutaj uwagę na sprawę słynnych belemnitów w bajosie wewnątrz Jaskini Magurskiej, nie wiadomo dlaczego zaliczonych przez K. Kowalskiego do triasu. Zupełnie nie wytłumaczona wydaje się tendencja do wybijania tych belemnitów przez geologów zwiedzających tę jaskinię.

Przytoczę tu jeszcze kilka faktów, które lepiej zilustrują konieczność ochrony w tej dziedzinie. W czasie zimowej wyprawy do Jaskini Bystrej w lutym 1956 roku, zostały odkryte

w jednym z bardzo ciasnych korytarzy przez E. Winiarskiego z Zakopanego pizolity jaskiniowe, zwane często również oolitami. Ich kulista a czasem walcowata forma i niezmiernie charakterystyczna właściwość polegająca na swobodnym spoczywaniu na dnie jaskini, były tematem publikacji naukowych zwłaszcza na Zachodzie. W tej dziedzinie mamy właściwie pierwszą polską ściśle speleologiczną pracę geologiczną mgra W. Barczyka. Jednakże nieopatrzone opowiadzenie o odkryciu u nas pizolitów doprowadziło do tego, że w ciągu piętnastu minut zniknęły one zupełnie. Jest to strata dla naszej nauki. Należy się spodziewać, że oolity te, które przypadkiem dostały się do rąk mgra R. Gradzińskiego, pozostawią jakiś ślad o ich istnieniu w piśmiennictwie polskim.

Do tego samego rodzaju zasługujących na potępienie faktów należy rozdrapywanie konkrecji jaskiniowych zwłaszcza w Jaskini Kalackiej, gdzie formy te są klasycznie rozwinięte i stosunkowo łatwo dostępne. Wprawdzie obszerne studium nad tymi formami w nawiązaniu do kukiełek lessowych i konkrecji powstających w osuwiskach przy łałach warwowych jest na ukończeniu, niemniej niszczenie tych form przyniesie szkodę nauce.

Słuszny jest przeto postulat nadzoru naukowego nad wszelkimi pracami odkrywczymi, zwłaszcza w czasie przekopów. W tej dziedzinie wiele zdziałał S. Zwoliński w Zakopanem. Inne sekcje speleologiczne powinny również o to się zatroszczyć. Do ważnych zagadnień należy opracowanie szczegółowych profilów namulisk i wszelkich przekopów w syfonach i ciasnych korytarzach. W czasie przyszłych prac odkrywczych prowadzonych podczas wypraw Warszawskiego Oddziału Tatarnictwa Jaskiniowego, obok tak zwanej grupy szturmowej weźmie udział bezpośrednio grupa naukowa, która w przypadkach koniecznych będzie wspierała grupę eksploatacyjną. Grupa naukowa będzie czuwała nad tym, aby dokumenty naukowe w jaskiniach nie uległy zniszczeniu przed ich zbadaniem.

Konferencja naukowców pracujących na obszarze Tatr, zorganizowana w sierpniu 1956 roku przez Dyрекcję Tatrzańskiego Parku Narodowego pod przewodnictwem prof. W. Szafera, na wniosek prof. J. Gołąba postanowiła zająć się wszechstronnym opracowaniem jaskiń tatrzańskich. Grupa geologów złożona z profesorów: E. Passendorfera, S. Sokołowskiego, J. Gołąba i K. Guzika oraz mgra Z. Kotańskiego, powierzyła autorowi niniejszego artykułu opracowanie jaskiń tatrzańskich pod względem

geologicznym. W związku z tym czuję się zobowiązany zwrócić uwagę szerszemu ogółowi zainteresowanych na tak ważną dziedzinę, jaką jest ochrona materiałów naukowych. Nie należy przy tym zapominać również o turystach, których fałszywą ambicją jest zabieranie stalaktytów czy innych nacieków i zdobienie nimi biurek. Na przykład przed wejściem do Jaskini Owczej pomysłowi turyści ułożyli symbol trupiej czaszki z konkrecji jaskiniowej i kości owcy. Trudno domyśleć się, dlaczego wyciągnęli oni konkrecje i kości na zewnątrz, poddając je wpływowi niszczącej działalności czynników atmosferycznych.

Jest pożądaną, aby organizacje zajmujące się ochroną przyrody w Polsce spowodowały powołanie jednej osoby, albo małej grupy osób wszechstronnie zorientowanych w tematyce i działalności kół speleologicznych w Polsce, które byłyby organizacyjnie odpowiedzialne za ten odcinek ochrony przyrody. Osoba ta (lub mały zespół) zwracałaby stale uwagę kierownikom wypraw taternickich na zagadnienia wyżej poruszone. O ochronę materiałów naukowych upomina się nie tylko geologia, ale i biospeleologia. Zlewarowanie takiego czy innego stawu w jaskini i odprowadzenie wody stumetrowym kominem do innych partii może przecież wyrządzić poważne szkody nieznanym nam biocenozom podziemnego świata.

Z Zakładu Geologii Dynamicznej Uniwersytetu Warszawskiego